Nr. 35.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Sobota, 13 lutego 1886. KS. DR. ANTONI KANTECKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 12 lutego.

W sprawach, o których na tém miejscu zwykle piszemy, odbieramy dziś następujące wiadomości telegraficzne:

Londyn, 12 lut. Wczoraj zaszły po rozmaitych miastach prowincyonalnych manifestacye robotników, niemających pracy. W Leicester napadły tłumy na kilka fabryk pończoch i tkanin, które są bezczynnemi z powodu strejku robotników. Powybijano w nich okna i podruzgotano maszyny. Policya przywróciła ład.

Paryż, 11 lutego. Na interpelacyą Baslego oświadczył w dalszym ciągu posiedzenia Izby Freycinet, że rząd zawsze szanować będzie powszechną wolność, ale w obec groźby zawichrzeń nie zaniecha bronić ładu i porządku. Izba uchwaliła 301 głosami przeciw 188 porządek dzienny przyjęty przez rząd, oświadczając, że pochwala deklaracyą rządową, ufa w jego troskliwość o dobro robotników i energią, z jaką się stara o bezpieczeństwo wszystkich obywateli. Izba odroczyła się aż do poniedziałku.

Projekt prawa

dotyczący stanowienia i stósunków służby nauczycieli i nauczycielek przy szkołach publicznych w prowincyach Zachodnio-Pruskiéj, Poznańskiéj i departamencie Opolskim.

My Wilhelm, z Bożéj łaski król pruski i t. d. stanowimy za zgodą obu izb sejmowych monarchii na obszar prowincyi Zachodnio-pruskiéj, Poznańskiéj i departamentu Opolskiego, co następuje:

§ 1.

Prawo stanowienia nauczycieli i nauczycielek przy publicznych szkołach elementarnych przysługuje tylko państwu samemu. Znoszą się przeto niniejszém wszystkie przeciwne przepisy, dotyczące prawa nominacyi, powoływania, wyboru i proponowania przy obsadzaniu posad nauczycieli i nauczycielek przy szkołach elementarnych.

§ 2.

Przeciw nauczycielom i nauczycielkom ustanowionym przy szkołach elementarnych można zawyrokować oznaczoną w § 16, numerze 1 prawa, odnoszącego się do wykroczeń urzędników niesądowych z dnia 21 lipca 1852 (zbiór praw str. 465) karę dyscyplinarną.

§ 3.

Państwo przejmuje pod względem utrzymywania szkół elementarnych na wsi te zobowiązania, które na mocy przepisów § 33, tytułu 12, części II powszechnego prawa krajowego ciążą na właścicielach dóbr po wsiach w obec ich ówczesnych poddanych.

§ 4.

Powyższe prawo wchodzi w użycie w dniu ogłoszenia.

Pod pieczęcią i t. d.

Projekt prawa

dotyczący kar za opuszczanie szkoły w dziedzinie ordynacyi szkólnéj dla szkół elementarnych prowincyi pruskiéj z dnia 11 grudnia 1845 i regulaminu szkólnego z dnia 18 maja 1801 dla niższych szkół katolickich po miastach i wsiach w Sląsku i hrabstwie kłodzkiém.

My Wilhelm, z Bożéj łaski król pruski i t. d. stanowimy za zgodą obu Izb sejmowych Naszéj monarchii w dziedzinie ordynacyi szkólnéj dla szkół elementarnych prowincyi pruskiéj z dnia 11 grudnia 1845 i regulaminu szkólnego z dnia 18 maja 1801 dla niższych szkół katolickich po miastach i wsiach w Sląsku i hrabstwie kłodzkiém, co następuje:

§ 1.

Znosi się § 1 ordynacyi szkólnéj dla szkół elementarnych prowincyi pruskiéj z dnia 11 grudnia 1845 (zbiór praw 1846 str. 1) i litera *a* § 39 regulaminu szkólnego z dnia 18 maja 1801 dla niższych szkół katolickich po miastach i wsiach w Sląsku i hrabstwie kłodzkiém.

W to miejsce wstępuje § 48 powszechnego prawa krajowego część II, tytuł 42.

§ 2.

Ustawa powyższa wchodzi w użycie z dniem 1 kwietnia 1886, nie uwłaczając prawu władz kompetentnych wydawania już przed tym terminem rozporządzeń policyjnych, odnoszących się do kar za opuszczenie szkoły, z mocą obowiązującą od 1 kwietnia 1886.

Pod pieczęcią i t. d.

(uwierzyt.) *Gossler.*

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 11 lutego.

Posiedzenie 44. Początek o godzinie 1¼. Dalszy ciąg rozpraw nad kwestyą waluty. Zabierało głos kilku mówców, i odezwał się nawet p. minister finansów Scholz i wziął żywy udział w rozprawach. W głosowaniu chwycono się sposobu wejścia i wyjścia ze sali.

Rezolucyą Huenego przyjęto w następującém brzmieniu: „Wzywa się rządy związkowe, aby wzięły kwestyą walutową pod jak najgłębszą rozwagę i zdały parlamentowi sprawę z rezultatu swych obrad“. Za przyjęciem rezolucyi głosowało 145, przeciw niéj 119 członków.

W dalszym ciągu obrad przyjęto w 3 czytaniu resztę całego ordinarium.

Przy obradach nad wydatkami nadzwyczajnemi wniósł p. Windthorst o skreślenie 50,000 marek na Kamerun, Togo i Angrę Pequennę, lecz skreślenie to nie przeszło, gdyż część postępowców głosowała przeciw niemu.

Członkowie frakcyi centralnéj ks. Borowski i Spahn wyjednali budowę domu pocztowego w Olsztynie, na którą przeznaczono pierwszą ratę wynoszącą 70,000 marek, poczém się Izba odroczyła do jutra, godziny 1. (Etat).

Koniec o godzinie 5.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 11 lutego.

Posiedzenie 18. — Początek o godzinie 11¼.

Sejm zajmował się dzisiaj etatem ministerstwa sprawiedliwości. Niektórzy posłowie stawiali przy poszczególnych tytułach etatowych pytania, albo wypowiadali swe życzenia.

Tak n. p. dowodził p. Trimborn (centr.) w sposób przekonywający konieczności założenia sądu ziemiańskiego w Crefeldzie, p. Mooren (centr.) życzył sobie takiego sądu w M. Gladbachu.

P. Bödiker (centr.) gani teraźniejsze przygotowanie referendaryuszów, ich przerzucanie ze sądów okręgowych do ziemiańskich i proponuje jeszcze jeden egzamin między referendaryuszowskim i asesorskim.

Min. Friedberg oświadczył, iż w téj mierze zmian zaprowadzić nie można.

P. Traeger zwraca uwagę na niekonsekwentne postępowanie wielu prokuratorów, którzy w procesach injuryjnych to bronią publicznego interesu i wytaczają skargę, to ją odrzucają. Poruszono téż procesy o pobieranie dyet, w któréj na komendę „Nordd.“ po kilkakroć założono apelacyą.

P. Wehr przemawiał za sięgającą jak najdaléj translokacyą urzędników sądowych i przeczy, jakoby Polaków w awansie sądowym postponowano. Rzecznikowi polskiemu nie dano notaryatu tylko dla tego, ponieważ chwalił powstanie polskie.

Odpowiedź Ks. dr. Jażdżewskiego podamy jutro.

Ip. Mooren ganił mocno przerzucanie sędziów. Poparł go w tym względzie p. Bachem, dodając, że predylekcya sędziów do nadreńskich prowincyi jest łatwą do wytłumaczenia, ale nie leży w interesie samego sądownictwa, bo niemożna w kilku miesiącach obeznać się z językiem, zwyczajami i obyczajami szczepu ludowego. Kosmopolityczny Borusyanizm nie jest jeszcze prawdziwym patryotyzmem.

Zakończono szczegółowe narady nad etatem sprawiedliwości i przyjęto go bez zmiany. Nast. pos. w sobotę. (Wybór prezesów. Etat administracyi budowlanéj.) Kon. o godz. 4¼.

Ogłoszona w czwartkowym numerze „Politik“, rozmowa korespondenta „Politik“ z dr. Antonim Małeckim o ruskich wnioskach szkólnych.

Lwów, w lutym.

Po zamknięciu obrad w sejmie naszym nad kwestyą ruskich wniosków szkólnych i ostatecznem ich załatwieniu, udałem się także do dr. Antoniego Małeckiego, aby się u niego, jako najkompetentniéjszego źródła w téj sprawie, poinformować.

Sądzę, że nie będzie tu zbytecznem krótkie streszczenie biografii osobistości téj, tak wybitne stanowisko zajmującéj w życiu publiczném kraju naszego.

Dr. Antoni Małecki urodził się w W. Ks. Poznańskiém w r. 1821. Studya gimnazyalne odbywał w Poznaniu, studya uniwersyteckie w Berlinie. Po ukończeniu ich był przez lat kilka profesorem gimnazyum Poznańskiego i to był początek znakomitéj jego pedagogicznéj działalności, bo już w r. 1850 powołano go na katedrę profesora Uniwersytetu Krakowskiego, w trzy lata zaś późniéj do uniwersytetu w Insbrucku. Dr. Małecki wykładał tu filologią klasyczną do roku 1856, w którym przeniósł się do Lwowa, wyjednawszy sobie u rządu zamianę katedry filologii na katedrę literatury i języka polskiego. W latach 1863—5 był Małecki czynnym członkiem t. zw. „Unterrichtsrath“ pod przewodnictwem Hasnera, późniejszego ministra oświaty. W roku 1868 został członkiem Rady szkólnéj krajowéj, w r. zaś 1873 przeszedł na etat emerytalny. Dr. Małecki jest od lat czterech dożywotnim członkiem Izby panów i i zajmuje od lat kilkunastu zaszczytne stanowisko zastępcy kuratora zakładu narodowego Imienia Ossolińskich.

Znakomita działalność dr. Małeckiego w dziedzinie nauk i oświaty wysoko jest w kraju naszym cenioną; jest on autorem wielu cennych dzieł naukowych i literackich, głębokim znawcą literatury słowiańskiéj a także i w Sejmie niezaprzeczone położył zasługi.

Powierzchowność dr. Małeckiego jest ujmującą. Silnéj budowy ciała, wyniosłéj postawy, posiada w ułożeniu swém, w ruchach, w sposobie prowadzenia rozmowy wielki zasób powagi i spokoju. Z czerstwéj twarzy jego, okolonéj zupełnie już siwym zarostem przebija się wyraz rozumu i silnéj woli.

Postawiłem dr. Małeckiemu następujące pytanie: Jakie jest zapatrywanie Pańskie na doniosłość ruskich wniosków szkólnych?

Dr. Małecki. Wszystkim nam t. j. wszystkim, którzy w sprawie téj wnioski swe poczynili, chodziło zarówno o przyznanie Rusinom słusznych ustępstw w zakresie ich szkólnictwa. Prof. Romańczuk chciał to osięgnąć przez zakładanie osobnych paralelek z wykładem ruskim dla ruskiéj młodzieży. Hr. Dzieduszycki przypuszczając istnienie takich narodowych szkół średnich, chciał w nich zaprowadzać obowiązkową naukę języka polskiego dla Rusinów, języka ruskiego dla Polaków. Mnie zaś obydwa te wnioski niewystarczały. Zakładanie bowiem osobnych paralelek w myśl Romańczuka prowadziłoby z konieczności czy prędzéj, czy późniéj do zakładania całych już osobnych narodowych gimnazyów — a wychowywanie młodzieży każdéj narodowości z osobna w narodowościowo odosobnionych gimnazyach, musiałoby niechybnie wzmocnić jeszcze rozdział, jaki już i teraz niestety między Polakami i Rusinami istnieje. Wniosek Dzieduszyckiego, jakkolwiek bliższym mi jest w zasadzie, nie sądzę, aby wystarczał, bo samo nauczanie Polaków języka ruskiego, Rusinów zaś polskiego języka, nie może mieć w skutkach pożądanego zbliżenia tych dwóch narodowości, skoro zresztą młodzież polska i ruska chować się będzie każda dla siebie w osobnych zakładach.

Moją więc myślą było, ażeby obydwie narodowości wychowywać w tych samych (wspólnych) zakładach naukowych, ale w taki sposób, żeby na przyszłość jedna połowa przedmiotów szkólnych wykładaną była młodzieży tak polskiéj, jak ruskiéj w języku polskim, druga zaś po rusku. Innowacyą tę uważam jako jedynie skuteczną drogę do wspólnego nam wszystkim celu — do skojarzenia dwóch bratnich a jednak powaśnionych ze sobą i przez waśń tę coraz bardziéj oddalających się od siebie narodowości. Nie może zaiste leżeć ani w intencyach Polaków, ani w intencyach Rusinów sprowadzenie w kraju naszym tak opłakanych stósunków narodowościowych, jakie np. panują obecnie w Czechach — a jednak jakże unikniemy tego? Oto zdaniem mojém najłatwiéj przez to, jeśli postaramy się — Rusini i Polacy — zaszczepiać w nasze młode pokolenie uczucia wzajemnéj miłości, zgody i przyjaźni. Uczucia te zaś zaszczepiają się najłatwiéj na ławie szkólnéj, wśród codziennych z sobą stósunków, pracy wspólnéj i zabawy. Wiek młody jest ową chwilą, w któréj najłatwiéj zawięzuje się przyjaźń i serdeczność; jest to czysta tablica, któréj nie należy zapisywać niedowierzaniem wzajemném, niechęcią, bo jeżeli te wady zapiszemy w młodocianych duszach polskich i ruskich, to czegoż się w przyszłości spodziewać możemy? Myśl moja nie dałaby się od razu wprowadzić w życie, w jednéj chwili; należałoby do dzieła przystępować zwolna, stopniowo, rozważnie — a gdyby miała nie przynieść skutków dodatnich, — okazałaby się kiedykolwiek szkodliwą, — możnaby wtedy odstąpić od niéj, zaniechać jéj bez zbytnich kosztów, bez uszczerbku materyalnego, boć wniosek mój w założeniu swém dąży do ominięcia pomnożenia wydatków.

Koresp. Dyskusya nad wnioskami szkólnemi w sejmie zamknięta. Wynik jéj ostateczny wiadomy — ale jakież wrażenie pozostało po niéj wśród samych obradujących i czego się można ostatecznie w kwestyi téj spodziewać?

Dr. Małecki. Sejm prawie jednomyślnie oświadczył się za potrzebą zbadania bliżéj myśli mojéj. Dla tego téż odesłał mój wniosek do wydziału krajowego z poleceniem, aby na najbliższéj sesyi sejmowéj zdał sprawę, jakie jest o tém zdanie rady szkólnéj krajowéj. Przez wydział krajowy dostanie się wniosek mój do rad powiatowych, a ztąd dostanie się pod sąd najszerszych kół kraju naszego i wywoła ogólną nad nim dyskusyą. Zbadany i osądzony przez kraj cały, przez opinią powszechną, wróci on napowrót i wtedy okaże się, jaką jest wniosku mego rzeczywista wartość i doniosłość i czy przyjętym on będzie przez kraj cały równie przychylnie, jak w sejmie, gdzie go jednomyślnie prawie jako najprawdopodobniejszy sposób wyjścia z obecnego naszego narodowościowego sporu uznano; gdzie odrzucone zostały wszystkie inne wnioski dotyczące gimnazyów (a mianowicie założenia całego gimnazyum w Przemyślu; założenia niższego gimnazyum w Przemyślu; założenia gimnazyum bez oznaczenia miejsca przeznaczenia (i zasady zakładania paralelek ruskich). Myśl moja przyjęta została przez Polaków jako jedyna, mogąca zaradzić potrzebie, wynikłéj ze smutnych stósunków naszych społecznych, a także i Rusini oświadczyli się za utrakwistyczną metodą nauczania, wyrażając tylko powątpiewanie, czy w obec § 19 ustawy zasadniczéj państwowéj rząd zechce sankcyonować zmianę ustawy krajowéj, tyczącéj się języka krajowego. Ale i co do téj trudności nasuwa się właśnie Rusinom przekonanie, że rząd uwzględniając równe żądania obu narodowości, pomimo wspomnionego § 19 trzymać się będzie maksymy: „Volenti non fit injuria.“

Korespondencye Kuryera Pozn.

Wiedeń, 10 lutego.

(ꝏ) Na wczorajszém posiedzeniu całkiem niespodzianie p. Scharschmidt, prezes klubu niemiecko-austryackiego wystąpił z ponownym wnioskiem, dotyczącym wprowadzenia niemieckiego języka państwowego. Wniosek ten składa się aż z 28 artykułów i zamierza porządkować całą kwestyą językową. Według artykułu 2go język niemiecki jest państwowym i nim się posługują wszystkie władze. Stanowi obowiązkowy przedmiot nauki w wszystkich szkołach ludowych (§ 3). Kandydaci, składający egzamina na wszechnicach, powinni się wykazać dokładną znajomością języka niemieckiego (§ 9). Językiem obrad rady państwa i delegacyi austryackiéj jest niemieckie, status rady państwa (Geschäftsordnung) ustanawia, o ile inne języki mogą być przypuszczne w jéj obradach (§ 5). Dalsze artykuły odnoszą się do używania języków krajowych w szkole i sądownictwie. Artykuł 27 opiewa: „O ile na mocy rozporządzenia ministeryalnego z czerwca r. 1869, stósownie do najwyższéj decyzyi z 4 czerwca r. 1869 język polski został wprowadzony do wymienionych tam urzędów, tudzież o ile język włoski w południowym Tyrolu, Dalmacyi i niektórych powiatach pogranicza jest na teraz językiem urzędowym, prawo niniejsze nie narusza tego stósunku.“

Klub niemiecko-austryacki stanął więc na tém samém stanowisku, które zajmowali mówcy lewicy w wielkich rozprawach nad wnioskiem br. Warnsbranda. Nie naruszając praw języka polskiego i włoskiego, wniosek barona Scharschmidta zmierza do tego, aby w Czechach i w prowincyach słowiańskich język niemiecki legalnie został utwierdzony w dawniéj zajmowanéj pozycyi. Jednakże wniosek wczorajszy sprzeciwia się artykułowi 19 konstytucyi, który nie rozróżnia pomiędzy językiem państwowym a językami krajowemi, lecz wygłasza równouprawnienie wszystkich języków. Wniosek barona Scharschmidta dąży więc do zmiany konstytucyi, a zatém wymagałby większości ⅔ części posłów, a takiéj większości oczywiście nie znajdzie.

Posłowie czescy i słowiańscy domagają się, aby wniosek Scharschmidta odrzucono a limine, to znaczy, aby go nie przekazano specyalnéj komisyi do roztrząsania. Natomiast rząd pewnie użyje swego wpływu w tym kierunku, aby wniosek lewicy odesłać do komisyi, w któréj może ugrząść na lat kilka. W każdym razie rzecz ciekawa, że tego samego dnia w Berlinie wniesiono ustawę, dotyczącą germanizacyi prowincyi polskich, tutaj zaś lewica niemiecka wystąpiła z wnioskiem, mającym zapewnić wpływ niemiecki, nie w Galicyi, gdzie nie ma żywiołu niemieckiego, ale w Czechach i w prowincyach słowiańskich. — Gdyby się udało zgermanizować te prowincye, prąd na wschód naturalnie rzuciłby się na Galicyą.

ZIEMIE POLSKIE.

* Ksiądz Biskup Baranowski, Sufragan żmujdzki, jest obecnie, jak piszą do „Dzienn. Pozn.,“ na indeksie u rządu rosyjskiego. Sprawa jego oparła się aż o departament obcych wyznań, czyli przeszła pod decyzyą samego dyrektora Kantakuzena. Rzecz tak się ma. Jeszcze przed trzema miesiącami na uroczystym akcie w kowieńskiém gimnazyum męzkiém, ksiądz Baranowski, zaproszony na uroczystość w charakterze gościa, znalazł się w dość przykréj pozycyi. Wiadomo, że jako wyższy duchowny katolicki, nie może pozwolić na to, ażeby w jego obecności mógł kto odmawiać głośno modlitwę, uprzedzając go w tém. Gdy tedy dyrektor gimnazyum zwrócił się do jednego z uczniów, ażeby ten odmówił głośno modlitwę, Biskup Baranowski uprzedził go głośno odmawiając stósowną modlitwę po łacinie, Nikt nie przewidział podobnéj okoliczności, więc téż wszyscy zostali tém zdumieni. Przedstawiciele władz zakłopotani, zadecydowali, iż należy niezwłocznie telegrafować o zaszłym wypadku do ministra, co téż i uczyniono. Rozpoczęło się tedy długie dzieło wielce charakterystyczne. Minister za pośrednictwem jenerał-gubernatora zapotrzebował tłómaczenia się, lecz nie od ks. Baranowskiego, ale od Biskupa dyecezyi żmujdzkiéj Pallulona. Więc znów kolizya, gdyż Biskup Pallulon odpowiedział urzędownie, że sprawa ta jest mu zupełnie obca i nie może do niéj się mięszać, ponieważ ks. Baranowski, jako równy mu duchowny, nie podlega jego władzy. Władze znów uparły się, ażeby ks. Pallulon był odpowiedzialnym za zaszły fakt, nie chcąc bezpośrednio skomunikować się z Biskupem Baranowskim. Ostatecznie ks. Baranowski napisał do wileńskiego jenerał-gubernatora tłómacząc okoliczności, jakie powodowały nim w tym wypadku, a cała sprawa przeszła pod decyzyą dyrektora departamentu obcych wyznań.

Nadto podaje korespondent wiadomość, że ks. Biskup Baranowski ułożył ostatniemi czasy gramatykę języka litewskiego lecz rząd stawia trudności mu w wydaniu tego dzieła, gdyż nie chce pozwolić na drukowanie jego łacińskiemi czcionkami, lecz grażdżanką. Tymczasem lud takie książki, które mu gwałtem do rąk wciskają, rzuca do ognia i zakupuje w Prusiech książki drukowane łacińskiemi czcionkami.

— Atiec Iwan Naumowicz, podróżując do matiuszki Rossyi w celach agitacyjnych — w ostatnich czasach wystarał się o pieniądze do t. zw. banku kryłoszeńskiego we Lwowie — zamierza podobno, jak donosi „Czas“, propagować także obecnie prawosławie pomiędzy Mazurami w zachodniéj części Galicyi!!

— O znanych zajściach piszą do „Czasu“ z Lublina:

Trzech księży, zamieszkałych w klasztorze podominikańskim, zostało skazanych za sprawy unickie na wywiezienie do gubernii ołoneckiéj, każdy do osobnéj miejscowości, o 600 wiorst jeden od drugiego. Wyrok został ogłoszony i wprost z Lublina wysłać ich miano. Policmajster w niedzielę podczas nieszporów wszedł

do kościoła Dominikanów w czapce, ażeby po skończoném nabożeństwie z wielką ostentacyą wyprowadzić zakonników, którzy przez ten czas mieli się sposobić do dalekiéj drogi. Przed kościołem była eskorta wojskowa i policyjna i sanki, któremi mieli przejechać do kolei. Ktoś z ludzi zaczepił policmajstra o zdjęcie czapki w kościele, ten odpowiedział i pociągnął ku drzwiom owego człowieka. W tym czasie wyprowadzono księży, wszczął się tumult, lud rzucił się na wojsko i policyą; zaczęto się bić, ale bić rozpaczliwie. Walka trwała od godziny 5 po południu do 6 rano. Wyłamano sztachety koło pałacu biskupiego i używano ich jako broni zaczepnéj i odpornéj. Za broń taką służyły także kamienie z bruku bryły lodu i śniegu, jedném słowem wszystko, co kto miał pod ręką. — Zamknięto rogatki, zatoczono cztery armaty, wystąpiło wojsko. Lud wyrywał karabiny i łamał bagnety. Policmajstra srodze znieważono. Aresztowano wiele osób, nikogo jednak z inteligencyi.

Księża trzy razy odbici i wprowadzeni do klasztoru, ulegli nareszcie swemu losowi, przy czém jeden został poraniony. Śledztwo jest w toku. — Dobrjański zjechał z Petersburga.

Inny korespondent pisze:

Podczas ostatnich zajść przed kościołem OO. Dominikanów, gdy policmajster Nordmandzkij zakomenderował: „ognia“, pierwsze szeregi żołnierzy nie chciały zupełnie strzelać. Oficerowie zmuszeni byli dobyć pałaszy, płaziując i namawiając, zachęcali do mordowania. Dopiero ostatnie szeregi, pod okiem dowódzców, zaczęły strzelać. Zabito trzech na miejscu i raniono dziewięćdziesięciu, z których już czterech umarło. — Gubernator Stamirow podał się do dymisyi za nietaktowne postępowanie i niepotrzebne wywoływanie ruchów. — Dziś miasto już się uspokoiło, ale ogromnie spoważniało. Kto pamięta wypadki w roku 1861, ten ma dziś świeżą reminiscencyą. Wszelkie zabawy ustały; otwarcie teatru nastąpiło cicho i bez głośnych manifestacyi. Zamiast licznego zjazdu, przybyło tylko kilku dziennikarzy jako sprawozdawcy.

— „Kraj“ petersburgski, zapisując obiegającą po dziennikach pogłoskę, jakoby rząd rosyjski powziął zamiar przekształcenia jenerał-gubernatorstwa warszawskiego i kijowskiego, na gubernie, na zasadach wspólnych z wewnętrznemi guberniami cesarstwa, taką dołączą uwagę:

Jest to jedna z tych kaczek, jakie pojawiają się od czasu do czasu na błotach dziennikarskich, ku uciesze myśliwych-reporterów. Obecnie, nie tylko nie ma mowy o znoszeniu jenerał-gubernatorstw, ale owszem, istnieje podobno projekt utworzenia dwóch nowych jenerał-gubernatorstw: w Rydze i Charkowie.

NIEMCY.

* Berlin, 11 lutego. „Norddd.“ przeciw centrum. Wczorajsza „Norddeutsche Allgemeine Ztg.“ rozpoczyna ogłaszać szereg artykułów przeciwko frakcyi katolickiéj. W pierwszym z nich powiada, że politykę pokojową państwa i kościoła poczyna zwalczać stronnictwo liczące na namiętność ludu, które im więcéj zyskuje wpływu i znaczenia, tym większy wywiera nacisk na władzę, któréj według nauki Kościoła przysługuje jedynie prawo sterowania nawą Kościoła. Wszystkie poszlaki naprowadzają na niepłonny domysł, że w łonie Kościoła katolickiego wszczyna się ruch, który należy nazwać demagogicznym, i na który prawdopodobnie instancye kościelne niezadługo będą musiały zwrócić baczną uwagę.

— Na wiecu ludowym w Berlinie, w którym socyalny demokrata Hasenclever oświadczył się za budową kanału północno-niemieckiego, wstąpił na mównicę jakiś Fricke i przemawiał za przyznaniem prawa wybórczego włóczęgom. „I włóczęga może być patryotą“; prawił, „jakże go to musi boleć, gdy się widzi pozbawionym prawa wyborów. Smiało więc, robotnicy; protestujcie przeciw wyzyskiwaczom, którzy w tém wielkiém przedsięwzięciu itd.“ Tu powstał komisarz policyi i rozwiązał zgromadzenie na mocy ustawy o socyalistach, a zebrani rozeszli się wśród okrzyków na cześć demokracyi socyalnéj, Hasenclevera itd.

— Uchwałę reprezentantów miasta Kolonii przeciw monopolowi wódki zakwestynowała tamtejsza rejencya, i to z powodu, że uchwała ta przechodzi według § 83 ordynacyi miejskiéj kompetencyą kollegium miejskiego. Tymczasem rzeczona uchwała do niczego innego nie zmierzała, jak tylko do stwierdzenia znacznych strat, na któreby narażeni byli liczni mieszkańcy Kolonii w razie przyjęcia monopolu. Ciało reprezentantów miejskich broniło przeto tylko interesów gminy i jéj członków, i trudno zrozumieć, jak mogło przez to przekroczyć zakres swéj kompetencyi. Według § 85 ordynacyi miejskiéj prowincyi nadreńskich wolno reprezentantom założyć rekurs do naczelnego prezesa przeciw wyrokowi rejencyi. Ale chociażby ten podzielał pogląd rejencyi, w niczem to zmieni faktu, że kolońscy reprezentanci miasta oświadczyli się przeciw monopolowi; a to jest rzeczą główną.

— Demokracya socyalna. — Piszą z Weissenfelsu do „Post:“ „Dnia 6 lutego po południu chowano tutaj przywódzcę tutejszych demokratów socyalnych, właściciela handlu cygar, Kuno. Tysiące towarzyszyły pogrzebowi. Kuno należał do agitatorów wydalonych z Berlina na mocy ustawy o socyalistach i osiadł tutaj krótko przed ostatniemi wyborami do parlamentu. Odtąd demokracya socyalna szybko tu wzrastać poczęła. Przed trzema laty chlubili się miejscowi pracodawcy, że w gronie tutejszych robotników nie liczy to stronnictwo ani tuzina zwolenników. Teraz przyszło do tego, że przy następnych wyborach łatwo może wyjść z urny demokrata socyalny.

— Bawarska Izba sejmowa obradowała dnia 10 b. m. nad wnioskiem wydziału, wypowiadającym życzenie. aby różne petycye przeciw monopolowi oddać rządowi do ocenienia i o ile możności uwzględnienia. — P. Schauss wniósł o skreślenie słów „o ile możności uwzględnienia.“ Minister finansów Riedel oceniając położenie sprawy poleca odroczyć rozprawy, póki nie zapadnie uchwała rady związkowéj, i dodaje: „Rząd bawarski nie może wprawdzie oddać w téj sprawie w radzie związkowéj swego wotum, ale brał udział w naradach wydziałowych. Na Bawaryą przypadłoby mniéj więcéj 20 do 30 milionów dochodu. Podatku od wyrobu w Bawaryi zaprowadzać nie podobna. Mylném jest twierdzenie, jakoby monopol przyprawiał o straty średnich i małych właścicieli gruntów chłopskich. Owszém rada związkowa chce południowym Niemcom przyznać wyższą cenę. Spirytus potrzebny dla procederu nie będzie sprzedawanym po cenie monopolowéj, a życzenia przemysłu zostaną uwzględnione. Podwyższenie podatku słodowego nie zostanie Bawaryi odjęte wbrew woli kraju. W tym punkcie byłyby rozprawy niewczesne.“ Minister kończył przestrogą, aby w tak ważnéj materyi przedwczesnéj nie powzięto uchwały. — Dalsze rozprawy odłożono do dnia następnego.

— Pretendenci cywilni do urzędu komorników sądowych prosili kilkakrotnie, aby się sejm wstawił za nimi i wyrobił dla nich u rządu alternowanie z ekspektantami wojskowymi w wokacyi na tę funkcyą. Lubo sejm po kilkakroć uwzględnienie ich petycyi rządowi polecał, petenci zawsze odmownéj doznawali odpowiedzi dla tego, że nie są ekspektantami wojskowymi. Obecnie ponowili petenci swą prośbę. Oby tylko ponowne wstawienie się sejmu pomyślny zapewniło skutek ich petycyi.

— Stawiony przez 4 członków Izby panów wniosek w sprawie wydalań nie mógł się stać dotychczas przedmiotem obrad, gdyż braknie mu 11 podpisów. Zdaje się, że inni członkowie nie mają wielkiéj ochoty kłaść pod wniosek swe nazwiska, co zapewne dało dziennikowi „Berl. Pol. Nachr.“ pochop do żalenia się na „intransigentów“ w Izbie panów, witających jakoś bardzo chłodno zaprojektowany adres oburzenia.

— W materyi ustawy przeciw socyalistom wypowiada „Mon. de Rome“ przekonanie, że swoboda duchowieństwa katolickiego jest najskuteczniejszym środkiem przeciw socyalistom; radzi przeto zdjąć z księży więzy ustawodawstwa majowego i uzupełnić tym sposobem rozporządzenia, wydane przeciw demokracyi socyalnéj. Na te rozporządzenia godzi się zresztą dziennik papiezki, przypominając, że w r. 1884 większa część centrum oświadczyła się za przedłużeniem rzeczonéj ustawy.

— Protest. Z Elbląga wysłano do sejmu protest przeciw wyborowi radzców ziemiańskich Döringa i Puttkamera. W rzeczonym proteście wniesiono o unieważnienie wyborów, ponieważ: 1) okręgi wyborcze rozdarto samowolnie i wbrew istniejącym przepisom, w celu osiągnięcia konserwatywnych rezultatów; 2) ponieważ landraci obu powiatów nadużyli swego wpływu tak przed wyborami, jak po wyborach wyborców; 3) ponieważ znacznéj części konserwatywnych wyborców wypłacono dość znaczne kwoty jako wynagrodzenie za zmudę i podróż; nareszcie 4) ponieważ akt wyborczy, który się odbył dnia 5 listopada, nie może być nazwany bezstronnym. Konserwatyści zwyciężyli zresztą bardzo małą większością głosów, co protestacyi tém większe nadaje znaczenie.

ROSYA.

* Znany Katkow, byle daléj szczuć na Polaków, nie waha się zwykłym swoim trybem uciec się do kłamstw i fałszu. Tematu do najnowszego jego oszczerstwa nastręczył mu ostatni proces socyalistyczny w Warszawie. Wciągnięci w proces ten oficerowie: Lury, Igelstroem i Sokalskij, „rozszerzyli — piszą „Mosk. Wiedomosti — swą działalność i organizacyą na te główniejsze miasta rosyjskie, gdzie żyją w znacznéj liczbie Polacy.“ W roku 1884 oficerowie Polacy!! utworzyli związek mający na celu wywiadywanie się o siłach mocarstw europejskich (ho! ho!), żeby wiadomościami temi służyć temu, kto będzie działał dla dobra sprawy!

Wszystkie te sprawy — mówią daléj „Mosk. Wiedom.“ — mogą się dziś uważać za fakta minione. Lecz nauka przeszłości nie powinnaby ginąć bezpożytecznie, jak pod wielu względami przepadła lekcya 1863 r. Ówczesne okoliczności zmusiły do zwrócenia bacznéj uwagi na oficerów Polaków. Liczba ich w służbie frontowéj została ograniczona do pewnego procentu, do zakładów naukowych wojskowych w charakterze nauczycieli wcale ich nie dopuszczano; do akademii zaś wojskowéj jako słuchaczy wcale ich nie przyjmowano, chyba w razach wyjątkowych i to za szczególną jakąś rekomendacyą. Żywo jeszcze stało w pamięci wszystkich imię Sierakowskiego, — który jak wiadomo, był wychowańcem akademii sztabu jeneralnego. Jak dalece nauka 1863 roku została w zupełności zapomniana, dowodzi najlepiéj sprawozdanie z ostatnich dwóch lat z awansowania kapitanów na podpółkowników, drukowane w nr. 2 „Ruskiego Inwalida.“ Przez oba lata liczba awansowanych była zupełnie jednakowa 127; lecz liczba innowierców ogromnie się różniła. W przeszłym roku innowierców było tylko 16, a w roku bieżącym prawie dwa razy tyle bo 31, W roku przeszłym w liczbie awansowanych było katolików tylko 13, a teraz jest ich 25. Wyrażając te cyfry w procentach, przekonamy się, że w przeszłym roku awansowano katolików tylko 10 proc. a teraz 20 prc.

Lury, Igelstroem i Sokalskij — to Polacy!? Pan Katkow wie zapewne bardzo dobrze, że to Moskale, ale czemuż nie ma dać folgi swéj nienawiści ku Polakom, kiedy mu się nadarza sposobność. Mniejsza o to, czy tyrady jego oparte na prawdzie, czy na fałszu!

Budowa pomnika Adama Mickiewicza.

(Dokończenie.)

Na tylnéj stronie pomnika poniżéj trzona piedestału, a na skłonie skały, z któréj pomnik wyrasta, znajdują się trzy figury: środkowa postać kobiety wyobraża rzekę Wisłę, w ruchu stąpającą z wierzchołków na dół, jakby symbolizować miała bieg téj królowy rzek naszych od podnóży Karpat aż po wydmy piaszczyste Baltyku; prawą ręką dotyka postaci starca, wyobrażającéj rzekę Niemen. Obie symbolizują unią Polski z Litwą. Z lewéj strony krnąbrny Dniepr odwrócony tyłem, zdaje się także wsłuchiwać od niechcenia w improwizacyą natchnionego wieszcza, na którego lewą rękę wskazuje mu Wisła.

Matejko, jak i dwaj wykonawcy jego myśli, wprowadziwszy w ostatniéj chwili trzy te postacie na skale, z zastósowaniem wodotrysku, zmuszeni byli konsekwentnie rozciągnąć podstawę tę skalną do całego pomnika. Dolna więc platforma wychodzi z téj skały i jest organicznie z nią związana. Dla odcięcia oryginalnéj i efektownéj podobnéj podstawy, należało zużytkować wodotrysk żywéj wody w celu utworzenia basenu w około pomnika, któryby odgraniczał bruk uliczny od monumentu, a przytém był naturalną baryerą i dawał stósowne oddalenie dla widza.

To, cośmy powiedzieli, mniéj więcéj stósuje się do obu pomników — chociaż co do właściwości ekspresyi i ruchu figur mieliśmy tu głównie na oku model Rygiera.

Większe zachodzą różnice w traktowaniu samych postaci, w układzie linii i w sylwecie tak pojedyńczych części, jak i całości. Tu dopiero występuje jasno indywidualność obu artystów rzeźbiarzy.

Projekt Rygiera — rzec można — jest klasyczny w pojęciu całości w téj równowadze i harmonii części w organicznem związaniu szczegółów — jest na wskroś realistyczny w wykonaniu. Czy weźmiemy samą postać Mickiewicza, na którą słusznie skoncentrowana cała uwaga, ku któremu rytmicznie wszystko, jak należy, zdaje się sciągać — jego majestatyczny spokój, przy silnie nacechowanéj ekspensyi ruchów, jego klasyczna nagość udrapowana w fałdy uwydatniające ruch muskułów; czy postać niewieścią z kagankiem, z lekka podnoszącą fale włosów dla wsłuchania się w przyszłość — czy geniusz z torsem wykształconym dojrzałego mężczyzny, wszędzie idealny klasycyzm z zdrowym tegoczesnym realizmem bratają się społem. — Orzeł, akcesorya, nie mają nic szablonowego, konwencyonalnego, wszystko ze zdrowéj pięknéj natury studyowane.

Wprawdzie co do postaci Wisły wolelibyśmy więcéj idealizmu, mniéj dojrzałych form, choćby to o anachronizm miało potrącać. Młodzieńczy Dniepr o idealnych kształtach a rysach Rusina, i Niemen, starzec o energicznym ruchu, przypominający zdala jednę z postaci Donnera, okupują ten zawód co do form królowéj naszych rzek.

Szczęśliwym pomysłem nazwać można, że wody, sączące od podstaw powyższéj grupy, zlewają się i odbijają o muszlę z Delfinem, emblematem morza, aby rozpłynąć się w basenie. Tak i tu unikniono konwencyonalnéj, zwykłéj muszli, przypominającéj zbyt często kościelną chrzcielnicę.

Projekt p. Gadomskiego na większą skalę jest wykonany — nie wyszło to jednakże na korzyść wykończenia pojedyńczych postaci. Owszem, całość zdaje się jakby z umysłu traktowana więcéj konwencyonalnie, *stylowo;* ostatnie to wyrażenie nie stósuje się jednakże do układu linii, które tak w draperyach, ruchach rąk i skrzydeł wypadają najczęściéj równolegle — co za błąd kardynalny uważane być musi. Między figurami mniéj także przestrzeni, niż w poprzednim projekcie, przez co mimo nie złéj ogólnéj sylwety, wypadłby pomnik nazbyt nastroszony.

Z pojedyńczych postaci podniesiemy piękną postać Niemna, znaną z poprzedniego konkursu. Postać natomiast Dniepru, z równolegle rozłożonemi nogami o wielkich stopach w całości i szczegółach, nie wytrzymuje najpobłażliwszéj krytyki. Postać samego Mickiewicza staranniéj, aniżeli inne wypracowana; układ zaś mniéj więcéj ten sam, co poprzedniego projektu z góry był nakreślony. Idealność rysów twarzy Wisły i Polonii musi okupywać wiele błędów całości tych figur.

Mimo więc tych lub owych usterek, albo raczéj pobożnych życzeń krytyki, które przy wykonaniu pomnika bez trudności mogą być poprawione, przyznać należy, że próba na zadany temat szkicu Matejki wypadła nadspodziewanie świetnie. Żaden z poprzednich dwóch konkursów nie dał takiego dodatniego rezultatu. Gdybyśmy nie mieli projektu Rygiera, moglibyśmy już przy pewnych zmianach poprzestać na projekcie p. Gadomskiego.

Kilka jeszcze słów o całości projektu. Opozycya *quand même* przeciwko pomysłowi Matejki zarzuca głównie niewłaściwość pozy siedzącéj Mickiewicza i jego nagość, draperyą jedynie osłonioną.

Co do pierwszego naliczyćby można w świecie więcéj udałych pomników z postacią siedzącą głównéj figury, aniżeli ze stojącą. Co do drugiego — ponieważ cały monument pojęty jest w formie klasycznéj, jedynie nadającéj się tu ze względu licznych postaci alegorycznych, trudno było wprowadzać mieszczański surdut lub płaszcz o trzech pelerynach, jaki ówcześnie był w modzie. My w Mickiewiczu nie tylko cenimy głośnego literata pewnéj epoki — ale to, co w nim jest istotnie nieśmiertelnego, t. j. wieszcza narodowego i jednego z najgłębszych geniuszów ludzkości; a jako taki należy do wszech wieków i wszech narodów. Apoteoza więc jego jest dozwoloną. Przytém przy sutych fałdach draperyi nagość ta w obu projektach najmniéj zwraca uwagi.

W szkicu Matejki raził najmniéj uprzedzonych barok rozszalały, ten niepokój i rozczochranie — które, jak się zdawało, nie dałyby się ugiąć w karby warunków plastyki. Obaj artyści rzeźbiarze przy współudziale i koniecznych ustępstwach ze strony samego mistrza pokonali nader szczęśliwie tę trudność. Pomnik wyszedł poważny i spokojny, a z tą lwią cechą, z tém piętnem genialnéj oryginalności, którego żadne formułki estetyczne nie zastąpią.

Architektura w nim prosta i logiczna; na zrębie skały granitowéj wznosi się kwadratowa platforma *rustique* — na niéj wznoszą się trzy równych rozmiarów gradusy, a następnie silny, prosty piedestal z napisem: „Milion jestem!“ Wszystko z granitu polerowanego — figury i akcesorya ze spiżu. Na skale u stóp monumentu złożona palma i wieniec z napisem: „Od narodu.“

(213)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM CZWARTY.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 34.)

Ostatnie słowa zastanowiły Kmicica, lecz nie miał czasu nad niemi rozmyślać, bo wkrótce ułapił go pan starosta.

— Cóż, mości rycerzu — rzekł wesoło — największą ozdobę z Zamościa mi wywozisz?

— Ale z wolą pańską — odpowiedział Kmicic.

— Pilnujże jéj dobrze. Łakomy to specyał! gotów ci ją kto odbić...

— A niech jeno popróbuje! O wa! Dałem parol kawalerski księżnéj pani, a u mnie parol święta rzecz!

— No! na śmiech jeno mówię... nie potrzebujesz się bać, ani ostrożności nadzwyczajnych przedsiębrać.

— A taki poproszę JW. pana o jakowąś kolaskę zamykaną i blachami opatrzoną.

— Dam ci i dwie... Ale przecież zaraz nie jedziesz?

— Bogać! Pilno mi. I tak tu zadługo siedzę.

— To wypraw swoich Tatarów naprzód do Krasnegostawu. Ja ze swéj strony pchnę gońca, ażeby tam obroki były dla nich gotowe, a tobie eskortę własną aż do Krasnegostawu dam. Nic cię tu potkać złego nie może, bo to kraj mój... Dam ci dobrych pachołków z niemieckiéj dragonii, ludzi śmiałych i dróg świadomych... Zresztą do Krasnegostawu trakt, jak sierpem rzucił.

— A czemu to mam się sam ostawać?

— Abyś się z nami dłużéj zabawił, miłym mi jesteś gościem i radbym waćpana choćby cały rok zatrzymać. A przytem posłałem po stada do Perespy, może się jakowyś bachmacik dla waćpana wybierze, który cię w potrzebie nie zawiedzie, wierzaj!...

Kmicic spojrzał bystro w oczy staroście, potem, jakby powziąwszy nagłe postanowienie, rzekł:

— Dziękuję i ostaję, a Tatarów naprzód wyprawię.

I poszedł zaraz wydać im rozkazy, a wziąwszy na stronę Akbaha, tak mówił:

— Akbahu-Ułanie. Macie iść naprzód do Krasnegostawu, prostym traktem, jakoby kto sierpem rzucił. Ja tu ostaję i w dzień po was ruszę, mając starościńską eskortę. Słuchajże teraz, co ci powiem: oto mi do Krasnegostawu nie pójdziecie, jeno mi w pierwszych lasach niedaleko za Zamościem przypadnij, tak, aby żywa dusza o was nie wiedziała; a gdy wystrzał na gościńcu usłyszycie, to do mnie, bo mi tu chcą jakowąś nieszczerość wyrządzić.

— Twoja wola — odrzekł Akbah-Ułan, przykładając dłoń do czoła, ust i piersi.

— Przejrzałem cię, panie starosto! — rzekł do siebie Kmicic. — W Zamościu siostry się boisz, więc chcesz dziewczynę porwać i gdzieś w pobliżu osadzić, a ze mnie instrumentum swych żądz uczynić, a kto wie, czy i gardła nie wziąść. Czekajże! Trafiłeś na lepszego od siebie i sam się we własny potrzask uchwycisz.

Wieczorem porucznik Szurski zastukał do drzwi Kmicica. Oficer także coś wiedział, czegoś się domyślał, a że Anusię miłował, wolał więc, by odjechała, niż żeby w moc pana starosty wpadła. Jednakże mówić otwarcie nie śmiał, a może także nie miał pewności, dziwił się więc tylko, iż Kmicic zgodził się na wysłanie przodem Tatarów, zaręczał, że drogi nie są tak bezpieczne, jako mówią, że wszędy włóczą się kupy zbrojne i do gwałtownych uczynków skore.

Lecz pan Andrzéj postanowił udawać, że niczego się nie domyśla.

— Co mnie może spotkać?! — mówił — przecie pan starosta kałuski daje mi własną eskortę.

— Ba! Niemców!

— Zali to niepewni ludzie?

— Tym . . . . . nigdy ufać nie można. Bywało, że zmówiwszy się w drodze, do nieprzyjaciół zbiegali.

— Szwedów przecie nie ma z téj strony Wisły.

— Są psiajuchy w Lublinie! Nieprawda, że wyszli. Szczerze waszmości radzę, nie wyprawiaj naprzód Tatarów, bo w większéj kupie zawsze bezpieczniéj.

— Szkoda, żeś mi waćpan wprzód tego nie mówił. Jeden mam język w gębie i raz danego rozkazu nie cofam.

Jakoż nazajutrz Tatarzy ruszyli naprzód, Kmicic miał zaś jechać pod wieczór, tak, aby na pierwszy nocleg stanąć w Krasnymstawie. Tymczasem wręczono mu dwa listy do pana Sapiehy: jeden od księżnéj, drugi od pana starosty. Kmicic miał wielką ochotę otworzyć ten ostatni, jednak nie śmiał, natomiast przejrzawszy go pod światło, przekonał się, że w środku jest czysty papier. Odkrycie to upewniło go ostatecznie, że i dziewczyna i listy mają być w drodze odebrane.

Tymczasem przyszło stado z Perespy i pan starosta obdarzył młodego rycerza nad podziw pięknym bachmacikiem, którego on z wdzięcznością przyjął, myśląc sobie w duszy, że daléj na nim zajedzie, niż się pan starosta spodziewa. Myślał także o swoich Tatarach, którzy już musieli w lasach zapaść i śmiech pusty go brał. Chwilami znów burzył się w duszy i obiecywał sobie dać panu staroście dobrą naukę. Nadszedł wreszcie czas obiadu, który upłynął bardzo posępnie. — Anusia miała czerwone oczy; oficerowie milczeli głucho — jeden pan starosta był wesół i kazał dolewać kielichy, które Kmicic spełniał jeden za drugim. Lecz gdy nadeszła pora odjazdu, nie wiele osób żegnało odjeżdżających, gdyż pan starosta powyprawiał oficerów po służbie.

Anusia padła do nóg księżnie, i długo nie można jéj było oderwać, sama zaś księżna miała w twarzy niepokój widoczny. Może i wyrzucała sobie po cichu, iż pozwoliła na odjazd wiernéj służki, wśród takich czasów, w których nie trudno było o przygodę. Lecz głośny płacz Michała, który trzymając pięści przy oczach, buczał, jak żak szkólny, utwierdził dumną panią w przekonaniu, iż trzeba dalszym skutkom młodocianego afektu zapobiedz. Wreszcie uspakajała się i tą nadzieją, że w rodzinie sapieżyńskiéj znajdzie dziewczyna opiekę, bezpieczeństwo — i wreszcie ową wielką fortunę, mającą jéj los na resztę życia zabezpieczyć.

— Waścinéj cnocie, męstwu i honorowi ją powierzam — rzekła raz jeszcze księżna do Kmicica — a waćpan pamiętaj, iżeś mi zaprzysiągł, jako ją bez szwanku do pana Sapiehy odprowadzisz.

— Jako szkło będę wiózł, a w potrzebie pakułami obwinę, żem zaś parol dał, to chyba śmierć mi go dochować przeszkodzi — odrzekł rycerz.

I podał ramię Anusi, ona zaś zła była na niego, bo wcale na nią nie patrzył i dość lekko traktował — więc podała mu rękę bardzo dumnie, odwracając wzrok i głowę w inną stronę.

Żal jéj było odjeżdżać i strach ją teraz brał, ale cofać się było już zapóźno.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Malarz genialny dał myśl oryginalną, potężną, która ujęta przez utalentowanego artystę rzeźbiarza w warunki rzeźby monumentalnéj, wytworzyć, jak widzimy, jest w stanie dzieło oryginalne, niepowszednie, które może stanowić wytyczną i nakreślić nowy kierunek polskiéj sztuki, odrębny od kosmopolitycznéj. Na 15 b. m. zaproszony jest pełny komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza na posiedzenie i rodzaj sądu konkursowego — oby panowie ci natchnieni zdrową myślą, rozwikłać zdołali raz ten węzeł gordyjski, zwany sprawą pomnika Mickiewicza, a w chwili przygnębienia moralnego dali narodowi tę radość, że przystąpimy w końcu do wystawienia godnego pomnika największemu z naszych wieszczów. Bo jak dobrze powiedział na jednym zebraniu marszałek Zyblikiewicz — nic łatwiejszego, jak nic nie uczynić i wszystko odłożyć *ad acta*.

Kraków, 9 lutego 1886.

T. Nieczuja-Ziemięcki.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, piątek 12 lutego.

* **Doniesienia urzędowe.** Pozasłużbowy lekarz sztabowy, dr. Oskar Siedmiogrodzki w Toruniu, mianowany został fizykiem powiatowym powiatu toruńskiego.

* ***Cała niemal redakcya*** „Kuryera Poznańskiego“ stawała dzisiaj przed kratkami Izby karnéj tutejszego sądu ziemiańskiego. Oskarżonymi byli jako redaktor odpowiedzialny, p. Nikazy Gruszczyński, odsiadujący obecnie dwumiesięczną karę w tutejszém więzieniu, i ks. dr. Kantecki, uważany przez prokuratoryą za naczelnego redaktora. Na świadków powołano pp. Ludwika Gayzlera i Stanisława Gryglewicza, współpracowników naszego pisma. Inkryminowany był artykuł „Kuryera Poznańskiego“ w nr. 239 pod tytułem: „Francuz o wydalaniach,“ zawierający kilka ustępów z artykułu p. Cherbuliez z „Revue des deux Mondes“ w sprawie wydalań i kilka uwag redakcyi. Prokuratoryą zastępował p. Martins, pierwszy prokurator poznański; sądowi przewodniczył p. radzca Hausleutner. P. prokurator po długiéj politycznéj mowie, w któréj rozprawiał o stósunkach w Poznańskiém, o prasie poznańskiéj, które to stósunki nazwał prawdziwém urągowiskiem, o ks. Marchwickim, ks. Seichterze, ks. dziekanie Anderszu, ks. Smigielskim, o rozprawach w parlamencie, o wydalaniu książąt orleańskich i poddanych niemieckich z Francyi itd. itd. wniósł o ukaranie obu oskarżonych na 6 miesięcy więzienia; księdza Kanteckiego, jako głównego kierownika pisma, zasłaniającego się redaktorem odpowiedzialnym.

Po przemówieniu p. radzcy Jażdżewskiego zmienił prokurator oskarżenie, wysuwając przeciwko ks. dr. Kanteckiemu nie art. 47 lecz 48 kodeksu karnego, (Anstifter). Ks. dr. Kantecki replikował królewskiemu prokuratorowi, że się nie zasłania innemi, lecz sam podpisuje „Kuryera“ wtedy, kiedy to uzna za stósowne, że nie jego jest winą, iż z zakresu pracy duchownéj zwrócił się na pole dziennikarskie, lecz tych ustaw kościelno-politycznych, które na polu duchownéj pracy czynnym mu być nie pozwalają; że na koniec płonne są obawy p. prokuratora, jakoby w Poznańskiém wybuchnąć mogły jakie zaburzenia socyalistyczne, gdyż lud polski i katolicki z ideami przewrotu nic nie ma wspólnego.

Sąd uwolnił ks. dr. Kanteckiego od winy, a natomiast p. Gruszczyńskiego skazał na 6 miesięcy.

Charakterystycznem było oświadczenie p. prokuratora, że jeżeli sąd uwolni ks. dr. Kanteckiego, natenczas on sam stawi u rządu wniosek o zmianę prawodawstwa prasowego dla tutejszych stosunków.

Sprawa trwała od godziny 9 do 1/21.

* **Jak już** przed kilku tygodniami inspirowany „Posener Tageblatt“ przepowiadał, został p. Dalkowski z urzędowania jako nauczyciel główny na Wildzie zwolniony, a p. Pfondt, drugi nauczyciel, przeniesiony został już od 1 b. m. do Turska w powiecie pleszewskim. Starania i zabiegi gospodarzy z Wildy u pana ministra nie odniosły żadnego skutku.

* **Teatr.** Jutro dramat Sardou „Fedora“.

W niedzielę krotochwila „Robert i Bertrand“ czyli dwaj złodzieje“.

Następne przedstawienie z powodu wyjazdu całego Towarzystwa do Sremu odbędzie się dopiero w sobotę, w którym to dniu daną będzie po raz pierwszy na benefis p. Stanisł. Trapszy komedya Zalewskiego „Pani Podkomorzyna“.

* **Szanownym Czytelnikom** zwracamy uwagę na zamieszczone dzisiaj ogłoszenie zakładu fotograficznego p. Eitner-Gdeczyk w Gnieźnie, który odebrał na wyłączną sprzedaż fotografie ks. kanonika Juliusza Dindera, wykonane u pp. Gottheil i Synów, fotografów nadwornych w Królewcu.

* **Magistrat** ogłasza, że miejska kasa podatkowa i miejskie biuro podatkowe przeniesione zostanie z dniem 15 b. m. z ratusza do gmachu przy ulicy Wrocławskiéj nr. 39 — wchód z ulicy Koziéj, i to kasa znajdować się będzie na parterze a biura na I. piętrze. — Z powodu przeprowadzki, będą biura te dnia 13 b. m. zamknięte.

* **Egzamina publiczne** w tutejszych szkołach miejskich odbędą się w następujących terminach: w szkole V (na półwiejskiéj ulicy) w poniedziałek dnia 8 marca od godziny 8 z rana i po południu od godziny 3; w szkole III (przy Tumie) we wtorek dnia 9 marca od godziny 3 po południu i w środę dnia 10 marca od godziny 8; w szkole IV (na świętym Marcinie) w czwartek dnia 11 marca od godziuy 3 po południu i w piątek dnia 12 marca od godziny 8; w I szkole (na Małych Garbarach) w poniedziałek dnia 15 marca od godziny 8 z rana i po południu od godz. 3; w szkole II (przy ul. Wszystkich Świętych) w środę dnia 17 marca od godziny 8; w szkole obywatelskiéj (przy M. Rycerskiéj ulicy) w czwartek dnia 18 marca od godziny 3 po południu i w piątek dnia 19 marca od godziny 8 z rana; w szkole średniéj (przy ulicy Królewskiéj) we wtorek dnia 23 marca od godz. 3 po południu i w środę dnia 24 marca od godziny 8 z rana. — W piątek dnia 26 i w sobotę dnia 28 marca po południu od godziny 3 odbędzie się popis dziewcząt w gimnastyce. — Stary rok szkólny kończy się 31 marca, a nowy rozpoczyna się z dniem 1 kwietnia roku bieżącego.

* **Od pana St. Offierskiego** odbieramy pismo następujące:

„Sprawozdanie komitetu z lewego brzegu Warty tyczące się połączenia komitetów lewego i prawego brzegu Warty o tyle nie zgadza się z prawdą, o ile twierdzi, iżbym ja na témże posiedzeniu miał się godzić na projekt tych panów, którzy żądali, aby komitet na Chwaliszewie, jako wpierw założony i od 4 lat dający biednym dzieciom strawę, się rozwiązał. Ponieważ panowie na témże zebraniu na moją propozycyą, aby oba komitety jak obecnie tak i nadal obok siebie istniały a tylko były wspólną kasą złączone, przystać nie chcieli, dla tego projekt ich przyjąłem tylko do wiadomości, obiecując to zakomunikować komitetowi Chwaliszewskiemu.

Komitet centralny, dający ciepłą strawę biednym dzieciom na Chwaliszewie, nie godząc się na ten projekt, jak dotąd tak i nadal spełniać będzie swoje zadanie, zajmując się biednemi dziećmi i upraszając wszystkich ludzi miłosiernych o dalsze zasilanie go swemi funduszami.

Stanisław Offierski,
przewodniczący komitetu na Chwaliszewie“.

My również jesteśmy tego zdania, aby oba komitety funkcyonowały oddzielnie. Podział pracy i tu jedynie na korzyść biednych dzieci wyjdzie, ile, że komitet Chwaliszewski, składający się z obywateli z Chwaliszewa, zna dobrze stósunki lokalne i stan zamożności swych współobywateli. Nie wynika przecież ztąd, aby jeden komitet drugiemu nie mógł lub nie miał pomódz w razie potrzeby pieniężnie.

* **Aresztowano** czternastoletniego (!!) chłopca, który koszykarzowi z Wrocławskiéj ulicy skradł przedmioty wartości 6 marek i je następnie sprzedał za 25 fen.

* **Teatr polski w Sremie.** Towarzystwo nasze dramatyczne wyjeżdża w przyszłym tygodniu do Sremu i da tam 4 przedstawienia, a mianowicie:

W poniedziałek dnia 15 b. m. odegra komedyą „Nasze Paryżanki“.

We wtorek dnia 16 b. m. komedyą Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Mąż z grzeczności“.

W środę dnia 17 b. m. na żądanie komedyą Bałuckiego „Dom otwarty“.

W czwartek dramat Leopolda hr. Starzeńskiego „Gwiazda Syberyi“.

* **Swarzędz.** Dnia 10 kwietnia wyznaczony został termin o godzinie 10 przed południem w sądzie okręgowym w Środzie do przymusowéj sprzedaży wsi Kleszczewa, 1000 morgów objętości pszennéj ziemi. Również będzie subhastowaną wieś Nagradowice w tymże sądzie. Termin wyznaczony na 15 marca r. b. Zawiera 1800 morgów, po największéj części mocnéj ziemi wraz z gorzelnią.

* **Gniezno.** Towarzystwa Przemysłowców i Rzemieślników Katolików w Gnieźnie urządza w niedzielę dnia 14 lutego r. b. na sali hotelu Europejskiego teatr amatorski. Dochód przeznaczony na cele dobroczynne. Odegrane będą: „Morderca“, komedya w 1 akcie przez Edmunda About, przekład A. Walewskiego. „Dwaj Roztargnieni“, fraszka sceniczna w jednym akcie. „Bartos z pod Krakowa“. Obrazek narodowy w 1 akcie przez Bronisława Dębickiego. Muzyka W. Smacierzyńskiego. Początek przedstawienia o godzinie 7.

* **Śrem.** Jedenastu prymanerów wyższych gimnazyum tutejszego zasiadło we wtorek do prac piśmiennych celem uzyskania świadectwa dojrzałości. — Ludność powiatu śremskiego wynosiła według spisu dnia 1 grudnia r. z. 59,417 głów, z liczby téj przypada na miasta 15,482, na wsie 43,735. Na poszczególne miasta przypada mieszkańców: Bnin 1310, Kórnik 2656, Mosinę 1618, Śrem 6335, Książ 964. Na obwody policyjne: bniński 9033, dolski 7784, mosiński 7749, śremski 9309, książski 9060.

* **Rogoźno.** W zeszłym tygodniu zaszła w karczmie w Pamiątkowie bójka pomiędzy 2 parobkami i synem gospodarskim z Pamiątkowa a 2 robotnikami z Przecławia, przyczém jeden z tych robotników, Maciéj Konieczny, uderzony został przez jednego z antagonistów w głowę wałkiem od magli tak, że wskutek tego na drugi dzień umarł. Drugi robotnik, nazwiskiem Starosta, został raniony nożem pod okiem.

* **Piła.** Egzamin piśmienny abituryentów gimnazyum tutejszego rozpocznie się w poniedziałek dnia 15 b. m. Egzamin ustny odbędzie się prawdopodobnie w pierwszéj połowie przyszłego miesiąca.

* **Międzychód.** Wskutek grasujących pomiędzy dziećmi szkólnemi w Bielsku żarnic, została szkoła tamtejsza na wniosek fizyka powiatowego, dr. Hartwiga, na razie na trzy tygodnie zamkniętą.

* **Bydgoszcz,** 10 lutego. W zeszłą niedzielę przybył do nas p. Bolesław Dembiński ze swoją orkiestrą i dał koncert na sali tutejszéj strzelnicy. Nasze niemieckie gazety, a mianowicie „Bromberger Tageblatt,“ umieściły krótkie, ale bardzo pochlebne artykuły o rzeczonym koncercie. Pozwólcie i mnie podzielić się z Czytelnikami odniesioném wrażeuiem. Publiczność przywitała oklaskami wstępującego na scenę p. Dembińskiego. Ubiór polski jednakowy członków orkiestry miłe sprawił na gości wrażeuie. Niebawem rozpoczął się koncert. Wszystkie dwanaście sztuk, umieszczone na programie, odegrany zostały wybornie. Podziwiać nawet trzeba wprawę i w ogóle całe wykonanie tak pod względem techniki i akcentu, jeżeli się zważy na to, że orkiestra ta zaledwie od pół roku istnieje i sama z siebie się wyrobiła i udoskonaliła. Znający się na muzyce muszą przyznać wielką zdatność kierownictwu muzyką p. Dembińskiemu. Praca musiała być niezmordowana, jeżeli w tak krótkim czasie takie olbrzymie postępy zrobiła młodocianemi siłami. — Za każdą odegraną sztuką nie szczędzono hucznych, zasłużonych oklasków orkiestrze. Niektóre sztuki na usilne żądanie musiał p. Dembiński kazać powtórzyć. Ostatnia sztuka „Kujawiak“ z takim ogniem i z taką werwą odegrana została, że wszystkich zelektryzowała. Coś podobnego nie słyszeliśmy dotąd w naszéj Bydgoszczy. Ubolewamy jednakowoż nad tém, że gości było mało, a to z téj przyczyny, iż pogłoska się rozniosła, że p. Dembiński nie przybędzie, bo policya wzbroniła mu dania koncertu. Agitacyi, koniecznie potrzebnéj, nie było także żadnéj, — bo u nas średnia klasa mało trzyma polskich pism, z którychby się była mogła dowiedzieć, że polski koncert się odbędzie. Nadmienić atoli należy, że były u nas w tę niedzielę trzy koncerta niemieckie i teatr, i że zawieje śnieżne okolicznych gości wstrzymały od podróży do Bydgoszczy. Chociaż p. Dembiński nie zyskał materyalnie na wycieczce do Bydgoszczy, to za to wiele zyskał moralnie, bo zadokumentował swą zdolność jako muzyk i dowiódł, że nam nie brak mężów zdolnych, i że tylko potrzeba pracy, a przy niéj i wytrwałości.

Dziękując p. Dembińskiemu za odwiedziny, prosimy go zarazem o częstsze powtórzenie takich wieczorków miłych, jakim był minionéj niedzieli, z tém zapewnieniem, że postaramy się z pewnością o liczniejsze grono gości, a zatém i o nagrodę za pracę.

* **Bydgoszcz.** W dniu 1 grudnia liczyło miasto nasze 35,549 mieszkańców (w roku 1880 33,038), i to 9916 katolików (4862 płci męskiéj, 5054 płci żeńskiéj; w r. 1880 8952), ewangelików 23,346 (11,687 płci męskiéj, 11,659 płci żeńskiéj; w roku 1880 22,794), innych wyznań chrześciańskich (baptystów, irwingianów, menonitów i t. d.) 703 (320 płci męskiéj, 383 płci żeńskiéj), żydów 1580 (789 płci męskiéj, 791 płci żeńskiéj; w r. 1880 1790).

* **Wschowa.** Do tutejszéj szkoły katolickiéj uczęszczało w roku zeszłym 405 uczni, i to 191 chłopców i 214 dziewcząt. Nauczycieli przy szkole téj fungowało 4.

* **„Birżewija Wiedomosti“** donoszą, że na stacyi w Aleksandrowie schwytano pruskich szafnerów kolejowych na przemytnictwie nowszego sposobu. Mieli oni przez granicę przewozić towary podpadające ocleniu i ukrywać je we wagonach osobowych I i II klasy w siedzeniach pomiędzy sprężynami. Z tém stoi pewnie w związku wiadomość, że ministeryum skarbu nakazało na granicy pruskiéj rewizyą w urzędach celnych.

* **Ślub.** W środę o godz. 11½ ks. Arcybiskup Popiel pobłogosławił w Warszawie związek małżeński p. Kazimierzem Sobańskim, synem Feliksa i Emilii hr. Łubieńskich a panną Maryą Górską, córką Konstantego i Julii z książąt Golicynów. Ślub odbył się „w kaplicy Schronienia dla paralityków,“ przy ulicy Nowo-Wiejskiéj, którego ojciec p. młodego jest głównym fundatorem.

† **Ignacy Janicki,** niegdyś nauczyciel synów Zygmunta Krasińskiego, były redaktor „Kroniki Rodzinnéj“, bibliotekarz ordynacyi Krasińskich, zmarł dnia 9 b. m. w Warszawie. — W tymże dniu zmarł w Warszawie Tadeusz Markowski, ostatni z urzędników komisyi rządowéj wojny Królestwa Polskiego, zostającéj pod sterem ministra wojny, Maurycego hr. Haukego. R. i. p.

* **Polacy na obczyznie.** W personale misyi francuskiéj, która pod przewodnictwem Pawła Berta udaje się do Tonkinu, znajdujemy nazwisko naszego rodaka. Jest nim pan M. Kłobukowski, mianowany dyrektorem gabinetu, to jest pierwszym urzędnikiem po naczelniku misyi.

* **Sanna króla Ludwika bawarskiego.** Z Bawaryi piszą do „Nowéj Pressy“: „Zima zainstalowała się w naszém podgórzu z całym przepychem swego majestatu. Góry zdają się wyższe i potężniejsze w swych białych, lśniących szatach, a słońce na ogromnych polach śnieżnych gra w najpiękniejszych kolorach światła. Najpiękniéj atoli jest teraz w Linderhofie, w tym tajemniczym Trianionie króla Ludwika; a i wygodniéj jest tutaj, aniżeli gdzieindziéj w górach, gdyż codzień setki robotników pracują nad uprzątaniem śniegu z wspaniałéj drogi, wiodącéj samym środkiem lasu Ammer. Zbłąkanemu w te strony wędrowcowi przemykają niby czarodziejskie zjawisko tu i owdzie przed oczyma sanki królewskie. Trafia się to najczęściéj nocną porą. Wyobraźcie sobie złote sanie z koroną i herbami z złoconém łożem, mającém kształt łabędzia z rozwiniętemi skrzydłami. W głębi widać pełne kształty i bardzo blade oblicze króla. Wnętrze sań jest oświetlone magicznem światłem, które rozlewa długie łagodne promienie szeroko dokoła sań. Jest to światło elektryczne, wytwarzane za pomocą akumulatorów umieszczonych pod łożem sań. Sanie mkną tak szybko, że można zaledwie dojrzeć brylantową agrafę w artystycznym kapeluszu króla, albo uniform siedzącego obok młodego oficera kawaleryi — i już znikły.“

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 13go lutego św. Juliana.

Wschód słońca o godz. 7 minut 23. Zachód o godzinie 5 minut 6.

TELEGRAMY.

Moskwa, 11 lutego. Wdowa po Aksakowie zamyśla daléj wydawać „Ruś“ i w tym celu wniosła podanie do ministerstwa, aby zatwierdziło jako redaktora Dymitra Samarina.

Białogród, 12 lutego. (Urzędowo.) Dziennikarskie doniesienia o wydaniu dekretu, nakazującego demobilizacyą armii i zwołanie skupczyny są nieuzasadnione.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Książeczki jubileuszowe** opracowane przez ks. dr. Łukowskiego, a tłómaczone na niemieckie przez ks. Hildebranda, już wyszły. Egzemplarz 20 fen. Zamówienia przyjmuje Drukarnia Kuryera Poznańskiego i ks. Hildebrand, prebendarz przy kościele Pofranciszkańskim w Poznaniu.

Wydaną przez ks. dr. Łukowskiego książeczkę jubileuszową polską ma obecnie w zapasie „Drukarnia Kuryera Poznańskiego“.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 11 lutego.

BAZAR. Książę Czartoryski z Sielca, Lutomski ze Stawów, dr. Szułdrzyński z Siernik, Żółtowski sen. z Niechanowa, dr. Szułdrzyński z Lubasza, dr. Komierowski z Nieżuchowa, hr. Mycielski z Siedmiorogowa, hr. Mielżyński z Pawłowic, pani hr. Mielżyńska z Chobienic, ks. Sobeski ze Słupów, Jaraczewski z Lipna, Żółtowski jun. z Niechanowa.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ksiądz proboszcz Zawadzki z Bukownicy, Mlicki z Ostrówka, Żółtowski z Królestwa, Węsierski z Pianówki, Cwikliński z żoną z Golimowa, Brodnicki z Lubówka, Górski z Krosna, Kraus z Hanoweru, Stefański z Wabcza, Schubert ze Szczecina.

(Nadesłano).

W obecnéj porze roku, gdzie każdy wystrzega się zaziębienia, a mianowicie wilgotnéj mgły porannéj, nie ma nic lepszego jak **prawdziwy likier benedyktyński opactwa w Fécamp.** Na wybrzeżach Normandyi nikt się nie uda w podróż, nie wypiwszy przedtem na czczo małego kieliszka tego znakomitego likieru żołądkowego. Ogólnie znanym zwyczajem normandzkim jest i ten, że między dwoma głównemi daniami przy stole wypije się kieliszek likieru; ludność nazywa to „wywierceniem dziury w środku“, a i wszędzie zresztą używają **prawdziwéj Benedyktynki** do tego pierwszego aktu trawienia.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlińsko-Anhaltskie 4-procentowe pryorytety lit. A. II. emisya. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w początku marca. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 2¾ **procent,** zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 8 fen. za 100 marek.

(W.) **Poznań,** 12 lutego (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: mróz.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—, Wypowiedziano —,— cent. styczeń —,— płc., luty 119. płacono, luty-marzec 119,— płac., kwiecień maj —.— płac.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano —,— ptr., styczeń —.— płac., luty 35.— płac., marzec 35,60 płac., kwiecień 36,30 płac., kwiecień-maj 36.70 płc., maj 37.— płc., czerwiec 37,70 pł., lipiec 38,40 płac. sierpień 39,10 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 34,70 płac.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto: bez interesu.

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litr., cena wypowiedziano 34.80, styczeń —,— mk., luty 34.80 m. marzec 35,40 marek. kwiecień maj 36,50 mrk., czerwiec 37,60 m., lipiec 38,20 sierpień 38 80 m. wrzesień 39.20 w miejscu bez beczki 34.50 m.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 12 lutego 1886.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
	M.	₰	M.	₰	M.	₰
Pszenica . . 100 kilg.	14	70	14	10	13	50
„ nowa	—	—	—	—	—	—
Żyto	11	80	11	50	11	30
Jęczmień . .	12	80	12	—	11	30
Owies . . .	12	70	12	—	11	70
„ nowy . .	—	—	—	—	—	—
Groch wrzący . .	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . .	2	20	1	80	—	—
Łubin żółty . .	—	—	—	—	—	—
„ niebieski .	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy .	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy . .	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu.

Poznań, dnia 10 lutego 1886.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	₰	średni M.	₰	pośledni M.	₰	w przecięciu M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	14	30	13	90	13	98
	najn.	—	—	14	10	13	60		
Żyto	najw.	—	—	12	20	11	80	11	88
	najn.	—	—	12	00	11	50		
Jęczm.	najw.	—	—	12	20	11	70	11	83
	najn.	—	—	11	90	11	50		
Owies	najw.	14	40	13	30	12	60	13	20
	najn.	13	70	13	—	12	20		

		Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma	prosta za 100 kl	5	—	4	—	4	50
	targana -	—	—	—	—	—	—
Siano	-	—	—	—	—	—	—
Groch	-	6	—	5	—	5	50
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle		2	40	1	80	2	10
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha -	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	-	1	20	1	—	1	10
Cielęcina	-	1	20	1	—	1	10
Skopowina	-	1	—	—	90		95
Słonina	-	1	30	1	50	1	55
Masło	-	2	20	1	60	1	90
Jaja	za kopę	2	80	2	70	2	75

Bydgoszcz, 11 lutego.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica niezm., piękna 142—145 m., średnie gatunki 138—141 m., pośledna 132—137 m.

Żyto niezm., najdelik. 118—120 mrk., pośledne 115—117 mrk.

Jęczmień piękny gatun. 122—126 mrk., na paszę — mrk., pośledni 115—120 mrk.

Owies w miejscu 120—126 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 140—145, na paszę 120—125 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 35.25 m.

Wrocław, 11 lutego 1886.

Żyto (za 2000 funt.) stale, wypowiedziano —.— centn., Cena wypowiedziano —,— m., luty 127,— płac., kwiecień-maj 1886 132,— żąd., maj-czerwiec 135,— żądano, czerwiec-lipiec 137,— żąd.

Pszenica. Wypowiedz. —— cent. na miesiąc bieżący —,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 130,— żądano, kwiecień-maj 131,— żądano, maj-czerwiec 133,— żąd., czerwiec-lipiec 134.— żąd.

Oléj rzepiowy b. in., wypowiedz. —— cen., w miejscu —,— żądano, luty 45,— żądano, kwiecień-maj 45,— żądano.

Okowita bez in., wypowiedziano —,— litr., w miejscu —,— płac., luty 35,— płacono, kwiecień-maj 36,80 płacono, maj-czerwiec 37,40 płacono, czerwiec-lipiec 38.10 płac., lipiec-sierpień 38,80 płac. sierpień-wrzesień 39.50 żąd.

Cena wypowiedziana na 12 lutego: żyto 127.00 mrk., pszenica —,— mrk., owies 130,— mrk. rzep —,— m., oléj rzepiowy 45,—, okowita 35.— m.

Ceny targowe z dnia 11 lutego 1886.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	ciężki najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	średni najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	lekki towar najniż. M.	F.
Pszenica biała	15	00	14	60	13	80	13	60	13	30	12	90
„ żółta	14	80	14	40	13	40	13	20	12	80	12	60
Żyto	13	00	12	80	12	50	12	20	12	00	11	60
Jęczmień	13	90	13	40	12	30	11	90	11	50	11	10
Owies	13	40	13	10	12	80	12	60	12	50	11	90
Groch	16	50	15	50	15	—	14	0	13	00	12	00

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . .	00 klg.	20	00	19	50	18	40
Rzepik zimowy	„ „	19	50	18	80	18	20
Rzepik latowy	„ „	22	50	20	50	19	—
Lnica . . .	„ „	21	00	19	—	18	00
Siemię lniane	„ „	25	—	23	00	20	50
Siemię konop	„ „	17	—	16	50	16	00

Berlin, 11 lutego (sprawozdanie urzędowe). — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 140 do 162 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płacono 151.00—152,00, na maj-czerwiec płac. 1.4,00—154,50, na czerwiec-lipiec płacono 156,50, żąd. —,—. Wypowiedzano—— centn. Cena wypowiedziana —,— m.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 127—135 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, luty-marzec płacono —,—. żąd. —, na kwiecień-maj płac. 135,00—136,00, żąd. ——, na maj-czerwiec płacono 135.75—136,75, na czerwiec-lipiec płacono 137,50—136,50. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana —,—.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 123 do 160 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 126,50, żąd. —, maj-czerwiec płacono 128,25, żąd —. Wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —,—.

Kukurudza w miejscu płac. 116—124 według jakości, luty płacono —,— mk., na kwiecień-maj płac. 108,—. Wypowiedziano —— cent. Cena —,—.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płac. 43,5 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m., na miesiąc bieżący płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 43,8, na maj czerwiec płacono 44,1. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana —.

Okowita. Za 100 litrów à 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 37.2 mrk., w miejscu z beczką —.— nk., na miesiąc bieżący płacono 37,7—33,8, na styczeń-luty płac. 37,7—37,8, kwiecień-maj pł. 38,3—38,5. maj-czerwiec płac. 38,8—38,5, czerwiec-lipiec płc. 39,5 do 39,7, lipiec-sierpień pł. 40,6—40,4 Wypowiedz. —,— litrów. Cena wypowiedzana —,—.

Telegram giełdowy.
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 12 lutego 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica słabiéj.
kwiecień-maj 151,25
wrzesień-paźdz. 161,75
Żyto wzmoc.
kwiecień-maj 135,—
maj-czerwiec 135,75
wrzesień-paźdz. 139,—
Oléj rzep. słabo.
kwiecień-maj 43,70
wrzesień-paźdz. 45,70
Okowita słabo.
w miejscu 36,90
luty-marzec 37,50
kwiecień-maj 38,—
maj-czerwiec 38,30
czerwiec-lipiec 39,20
lipiec-sierpień 40,10
sierpień-wrzesień 40.70
Owies
kwiecień-maj 126,50
Wyp.-żyta wsp. —
Wyp.-oko. kw. —,000

Kapitały.

Berlin, 12 lutego 1886.

Consol. 4% 105,—
Pozn. 4% listy z. 102,—
Poz. 3½% list. z. 98,70
Pozn. listy rent. 102,80
Austr. banknoty 161,40
Austr. renta srebr. 68,40
Ros. banknoty 200,20
Ros. consol. 1871 98,75
Ros. listy zast. 95,50
Pol. 5% listy zast. 62.80
Pol. likw. l. zast. 56,75
Węg. 4% renta zł. 82,90
Austr. akcye kr. 498,—
Austr. franc. kol. 425,50
Lombardy 213,—
Usposob. słabe.

Szczecin, 12 lutego 1886. (Kursa końc.)

Pszenica słabo.
kwiec.-maj. 154,50
maj czerwiec 156,50
Żyto słabo
kwiec.-maj. 133 —
maj-czerw. 133,50
Oléj rzep. niezm.
kwiec.-maj 43 50
wrzesień-paźdz. 45,50
Okowita niezm.
w miejscu. 36 20
kwiec-maj. 37,20
czerwie-lipiec.' 38,60
lipiec-sierpień 39,40
Petroleum
w miejscu 12,—
Rzepik
w miejscu

Cukrownia w Opalenicy

Towarz. akcyjne

Panowie akcyonaryusze mający zamiar podpisać na nowe akcye, jako i ci Panowie Producenci buraków, którzy mają zamiar przystąpić do naszego Towarzystwa jako akcyonaryusze, niechaj nam zechcą łaskawie swe wnioski jak najrychléj nadesłać. (1601)

ZARZĄD.

R. Jacobi. Jan Kettler.

W drukarni Kuryera Pozn.

nabyć można

Rituale Sacramentorum (Editio nova cum originalibus ad a Bussim concordans). Oprawne z czerwonym brzegiem 6,00 — ze złoconym 6,50.

Konferencye duchowne, wypowiedziane u Panien Karmelitanek Bosych w Krakowie przez X. St. Spisa. Str. 144 8^0 2,40 mrk.

Konferencye apologetyczne o przyczynach niedowiarstwa w naszych czasach i o potrzebie religii przez X. Pelczara. Str. 128 8^0 2,00 mrk.

Rok Kościelny z ilustracyami, czyli Nabożeństwo na wszystkie niedziele i uroczystości kościelne, tudzież wykład obrzędów kościelnych i całéj nauki chrześc. Str. 596 i CVIII. 800. 7 mrk.

Dyalogi św. Grzegorza, zawierające opisy życia osób świątobliwością znamienitych i o nieśmiertelności duszy. 8^0 Str. XL. i 255. 5 mrk.

Droga do prawdziwego spokoju sumienia i doskonałości moralnéj przez ks. Marcińskiego. 8^0 Str. XXII. i 536. 6.00 mrk.

O jedności Kościoła Bożego pod jednym Pasterzem przez Piotra Skargę. 8^0 Str. XXXII. i 292. 4,00 mrk.

Żywoty Świętych Skargi. Wydanie OO. Jezuitów. 12 tomików oprawnych w czterech. 12,00 mrk.

Święty Stanisław Kostka i Jego wiek przez ks. H. Koszutskiego. 2,50 m.

Pius IX. przez Villefranche z piękną ryciną. 8^0 Str. 346. 2,50 mrk.

Praktyczne rady dla rodziców przez O. Secondo Franco S. J. 8^0 Str. VIII. i 164. 1 mrk.

Pamiątka Pierwszéj Komunii św. i Nauka o Sakr. Bierzmowania z dodaniem rad wytrwałości, oraz modlitw najużywańszych. Str. 336. Opr. 80 fen.

Nawiedzenie N. Sakramentu przez św. Liguorego. 50 fen.

Żywot Pana Jezusa Chrystusa przez B. Opecia. Wydanie 36. Str. 476. Opr. 1.50 mrk.

O ufności w Bogu przez Kard. Manninga. 60 fen.

O czci, jaką Kościół oddaje św. Teresie od Jezusa przez ks. St. Spisa. 8^0 Str. 86. 1 mrk.

Pastorałki i Kolędy przez ks. M. M. Str. 718. 2 mrk.

Żywot ks. Karola Dufriches Des Genettes. Str. 104. 40 fen.

Czterdzieści Nowen do Najśw. Panny Maryi przez ks. Siedleckiego. Str. 254. 50 fen.

Dzieje Reformacyi w Polsce przez ks, Jul. Bukowskiego. Tom I. 8^0 St. XVI. i 712, z mapą dyecezyi Krakowskiéj XVI. wieku. 10 mrk.

Kazania na niektóre niedzielę i święta oraz przygodne. Oryginalnie napisane przez ks. Pawlickiego. 8^0 Str. 370. 4 mrk.

Krtóki zarys historyi Kościoła katolickiego przez X. St. Cena 2,00 mrk.

Najnowsze fotografie

Ks. Juliusza Dindera

desygnowanego Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego

odebraliśmy w komis do **wyłącznéj sprzedaży** z pracowni nadwor. **fotografa Gottheil & Syn w Królewcu.**

Gabinetowe po 2 mrk., wizytowe po 1 mrk.

Wszelkie prawa zastrzeżone. (1598)

P. Eitner-Gdeczyk

Zakład fotograficzny w Gnieźnie.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

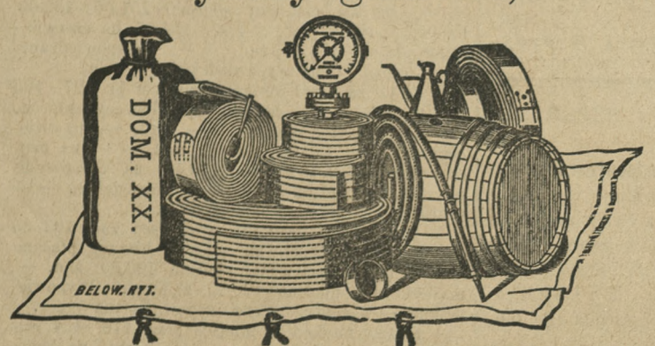

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (342)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

W. Maszewskiéj dawniéj Łakińskiéj

skład materyałów piśmiennych i galanteryjnych

poleca (1465)

wielki wybór wachlarzy, mianowicie z piór, bombonierki w rozmaitym guście i cenach. — Wielki wybór **lampek przed obrazy święte** co dopiero nadeszłych z Paryża, również najprawdziwszą **Wodę kolońską.**

Poznań. Hôtel Rzymski. Poznań.

Parowniki do perek

zalecające się przedewszystkiem swem pojedyńczem urządzeniem, **nie podlegające żadnym przepisom policyjnym,** są we wielkości od 3 do 10 szefli w zapasie

(932) **w fabryce**

wyrobów z miedzi i mosiądzu.

J. Krysiewicz

Św. Marcin nr. 65.

Dla archidyecezyi

gnieźnieńskiéj i poznańskiéj

już wyszły

Wskazówki i modlitwy JUBILEUSZOWE

na rok Pański 1886

wydał

Ks. Dr. Łukowski,

repetent seminaryum w Gnieźnie.

Wydanie drugie.

Cena 20 fen.

Książeczki téj po cenie wyżéj wymienionéj nabywać można u autora i w księgarni **J. B. Langego** w Gnieźnie jako też w **Drukarni Kuryera Poznańskiego** (Poznań, św. Marcin 16), któréj szanowny autor oddał ją w **wyłączny komis,** i która to Drukarnia na żądanie uskutecznia wszystkie przesyłki prosząc o wczesne zamówienia.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

W myśl odezwy Szanownego Komitetu ku uczczeniu 25-téj rocznicy konsekracyi JE. ks. Arcypasterza naszego na Arcybiskupa Tebańskiego, upraszamy

Przewielebnych Duchownych

obu archidyecezyi, iżby ze względu na ugrupowanie albumu — co zabierze nie mało czasu — nie ociągali się z przybyciem do Poznania i w jak najkrótszym czasie pofatygować się zechcieli do naszego zakładu celem odfotografowania. (1487)

Nadmieniamy, że albumów pomniejszych, w których wszyscy Kapłani pomieszczeni będą, nabyć będzie można u nas za przystępną cenę.

Rivoli i Sp.

Stacye Męki Pańskiéj

nader starannie wykonane, mam zawsze gotowe w zapasie, które na żądanie franco na okaz przesyłam.

Stacye Męki Pańskiéj płasko rzeźbione z massy mozajkowéj; 14 obrazów zupełnie wykończonych w kolorach naturalnych malowane i miejscami złocone prawdziwem złotem; ramy z drzewa, ornamenta z krzyżami rzeźbione:

Stacye Nr. 1. 14 obrazów wys. 0,58 mtr. szer. 0,47 mtr. 375 m.
„ „ 2. 14 „ „ 0,90 „ „ 0,60 „ 900 „
„ „ 3. 14 „ „ 1,40 „ „ 0,84 „ 1200 „
„ „ 4. Ramy w gotyckim stylu z dębowego drzewa pięknie rzeźbione, wysokość 2,24 mtr. szerokość 1,10 mtr. cena 2800 marek.

Stacye Męki Pańskiéj na blasze, artystycznie malowane w naturalnych kolorach; ramy z drzewa, ornamenta rzeźbione:

Stacye Nr. 5. 14 obrazów wys. 1,02 mtr. szer. 0,61 mtr. 560 m.
„ „ 6. 14 „ „ 0,92 „ „ 0,73 „ 868 „
„ „ 7. 14 „ „ 1,63 „ „ 0,96 „ 950 „

Spłata może być uskuteczniona ratami.

J. Szpetkowski,

dekorator kościołów. (1584)

Poznań, Berlińska ul. 2.

Melania Mann

Konfekcya damska

Poznań, ulica śgo Marcina nr. 64, I piętro.

Esencyą punczową

Dysseldorfską

na burgundzkiem winie, butelkę po 4 mrk., **prawdziwą Benedyktynkę, Elixir de Spaa** poleca (1564)

cukiernia A. Pfitznera

przy Starym Rynku.

Słodkie mesyńskie pomarańcze à 1 i 1,20 mrk. tuzin jak i **soczyste cytryny** poleca i rozsyła (1572)

W. Becker,

Wilhelmowski plac 14.

Van Houtena

puszki z Cacao

oraz **czekoladę Sucharda** w różnéj cenie jako też **czekoladę własnéj fabryki do gotowania** w krążkach po 1,50 m. poleca

Cukiernia Ant. Pfitznera,

Poznań, Stary Rynek. (1443)

Rozprawy w sejmie pruskim

nad sprawą polską

w dosłownym przekładzie z stenogramu, wyjdą za dni kilka nakładem **„Drukarni polskiéj“ we Lwowie.** Cena egzemplarza (10—12 arkuszy druku) ustanowioną została na 2 mrk., zaś dla prenumeratorów „Kuryera Poznańskiego“ na 1 mrk. 50 fen. za egzemplarz. Prenumeratę nadsełać można do Redakcyi „Kuryera Poznańskiego“, albo wprost do „Drukarni polskiéj“, Lwów, ul. Jagielońska l. 16. (1604)

Zakład przemysłowy

Wandy Karłowskiéj

Podgórna ulica nr. 12

przyjmuje w pracowni swéj zamówienia na wyprawy i drobniejsze roboty z własnego lub powierzonego sobie materyału, — znaczenie bielizny i robienie sukien podług najnowszego kroju; wykonuje wszelkie roboty spiesznie i po cenach umiarkowanych; poleca **płótna, stołową bieliznę saską, bilefeldzką i ślązką** od najtańszych do najdroższych gatunków, **barchany, walisy, szyrtyngi, batysty, hafty, trymingi, koronki niciane i firanki;** chustki płócienue, batystowe z kolorowemi brzegami, fartuchy i kołnierzyki dla dzieci.

Zakład przemysłowy kształci uczennice teoretycznie i praktycznie w kroju bielizny i sukien; dla niezamożnych jak dotąd nauka jest **bezpłatną.** Kurs rozpoczyna się 15-go października a kończy 1-go lipca. (823)

Haasenstein & Vogler

Pierwsza i najstarsza ekspedycya anonsów

we Wrocławiu,

w Poznaniu: Nathan L. Neufeld, ulica Wilhelmowska nr. 16, narożnik ulicy śgo Marcina,

załatwiają po cenach oryginalnych bez wszelkich pobocznych kosztów:

Doniesienia familijne, Ogłoszenia kupna i sprzedaży, Poszukiwania posad, Dzierżawy, Submisye, Ogłoszenia wakansów

do wszystkich gazet całego świata.

Destylacya Opactwa w Fécamp (Francya)

PRAWDZIWY LIKIER **BENEDYKTYŃSKI**

znakomity, tonizny, pobudzający apetyt i ułatwiający trawienie.

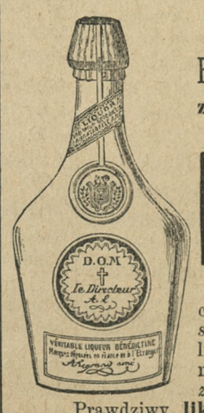

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
Alegrand aîné

Należy uważać to aby każda butel. była zaop. w czworograniaty etykiet z podp. jen. dyrektora ale i powierzchowność całéj butelki jest sądownie zapisana i zastrzeżona. Ostrzega się usilnie przed fałszowanym likierem i sprzedażą takowego, nie tylko ze względu na odpowiedzialność przed sądem *ale i z obawy przed złemi skutkami, na jakie zdrowie narażone być może.*

Prawdziwy **likier Benedyktyński** mają na składzie poniżéj wymienieni, którzy zoaowiązali się piśmienne fałszywego nie sprzedawać.

Jakób Appel, A. Cichowicz, W. F. Meyer i Sp., A, Pfitzner, S. Samter jr.

I. P. Beely i Sp., W. Becker, Emil Brumme, E. Feckert jr., T. Luziński (Hôtel de France), J. N. Leitgeber, J. K. Nowakowski. S. Sobeski, H. Wolkowitz, plac Wilhelm. 14, Mazurkierwicz w Toruniu, M. Siuchniński w Buku. (1087)

Szanownéj Publiczności pozwalam sobie niniejszem donieść uniżenie, że

wyszynk i sprzedaż mego

prawdziwego

kulmbachskiego piwa

na miasto Poznań

poleciłem jak dawniéj tak i teraz wyłącznie tylko p.

F. Sujeckiemu,

5. Ulica Zamkowa 5.

Wrocław, dnia 3 grudnia.

Konrad Kissling.

Wielebnemu Duchowieństwu

i Szan. Dozorom kościołów

poleca

Świece ołtarzowe z białego czystego wosku pod gwarancyą za funt doważony bez papieru 2,20 fen.

Oléj do palenia **dobrze rafinowany** za litr 70 fen. (1001)

Knotki francuzkie Guillona do wiecznych lamp, palące się 8 i 15 dni, za pudełko 3 marki.

Pławidka na oléj zwyczajne korkowe oraz francuzkie porcelanowe.

Kadzidło (bursztyn czysty i z przymieszką) w najlepszym gatunku.

R. BARCIKOWSKI

Poznań w Bazarze.

Zaproszenie do przedpłaty

na

V. tom „Lutni Polskiéj.“

Dnia 1 marca r. b. wyjdzie nakładem podpisanéj redakcyi V. tom „Lutni Polskiéj.“ Obejmować on będzie pieśni polskie wszelkiego rodzaju **z melodyami.** (1374)

Na tom ten otwieramy do dnia jego wyjścia prenumeratę. — Cena za 1 egzemplarza V. tomu „Lutni Polskiéj“ wynosi w przedpłacie:
a, w wydaniu zwyczajnem 1,50 m.,
b, w wyd. ozdobnem (papier welinowy 2 m.

Po wyjściu cenę podwyższymy. Należytość upraszamy przesyłać (najłatwiéj w znaczkach pocztowych) wprost do podpisanéj redakcyi na ręce: **Stefana Surzynskiego Poznań, ul Wodna 22.**

Do wszystkich gorliwych miłośników śpiewu ojczystego zanosimy w interesie wydawnictwa naszego uprzejmą prośbę o jak o najrychlejsze nadsyłanie zamówień.

Redakcyi „Lutni Polskiéj.“

Każdy nagniotek

rogówki i brodawki wytępia się bez bólu i niezawod. skutkiem w najkrótszym czasie **powszechnie słynnym i jedynie prawdziwym środkiem specyalnym aptekarza S. Radlauera, smarując tylko pędzelkiem.** (1087)

Karton z flaszeczką i pędzelkiem, 50 fen. Z powodu wielu bezskutecznych naśladowań należy się atoli wyraźnie żądać: jedynie **prawdziwego środka** na nagniotki **aptekarza Radlauera** w Poznaniu, Czerwona apteka.

CUKRY

francuzkie i swego wyrobu praliny, karmelki codzień świeże po 1,20 m. i 1 mrk., słodowe na kaszel po 60 fen. funt poleca cukiernia (1602)

Ant. Pfitznera,

Stary Rynek 6.

Tylko 5 marek!

300 tuzinów **kobiercy** w pysznych tureckich, szkockich i pstrych wzorach, 2 metry długie i $1^1/_2$ m. tra szerokie, musi być szybko wyprzedanych i dla tego kosztuje jeszcze tylko 5 mrk. za poprz. nadesłe lub za zaliczką. Stósowne dywaniki przed łóżka para po 3 marki. **Adolf Sommerfeld, Drezno.**

Poleca się sprzedającym z drugiéj ręki. (1591)

Organista

młody, z odpowiedniem wykształceniem przyjmie miejsce zaraz lub od każdego czasu. Adres: **St. Pawliczak w Nekli.** (1596)

Urzędnik gosp.

w sile wieku, biegły w swym zawodzie, poszukuje od śgo Jana posady. W ostanim miejscu zarządzał samowładnie przez 8 lat. Na żądanie złożyć może 3000 mrk. kaucyi. Bliższéj wiadomości udziel Ekspedycya pod lit. A. B. G. 1570.

Niemiec, katolik, z wykształceniem akademicznem poszukuje posady (1597)

nauczyciela domowego.

Bliższych wiadomości udzieli **Ks. Kloske,** kapelan u św. Michała w Berlinie.

Sty Marcin nr. 69

II piętro 1 pom. o 5 pok.
III piętro 1 pom. o 5 pok.
z wszelkiemi wygodami od 1 kwietnia t. r. (1600

Dom. Sulejewo

(Saule p. Altboyen) ma jeszcze na sprzedaż 8 stadników oryginalnéj oldenburskiéj rasy, znanéj ze swéj dobroci (1583 **E. Littmann.**

W Wągrówcu

w niedzielę d. 14 lutego rb.

w sali pana Gerhardta

Wielki koncert

instrumentalny

orkiestry poznańskiéj

Bolesława Dembińkiego.

Biletów numerowanych po 1,50 mrk. i 1 mrk. nabyć można u pp. **Paszewskiego i Szermera.** (1588)

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.